

Alessandro Florenzi był bohaterem video-chatu organizowanego przez AS Roma Membership. Pomocnik Giallorossich odpowiadał na pytania zadawane na żywo przez użytkowników portalu.

Jak grało się bez trybun?

- Nie było łatwo, wiadomo, że kibicowanie w Rzymie jest gorące i również Curva Nord była zawieszona. Kibice są dla nas ważni, dają odpowiednie wsparcie, abyśmy dawali z siebie to, co mamy i czego potrzeba, aby dobrze się spisać.

Jaką pozycję preferujesz?

- Urodziłem się jako pomocnik, jak boczny w trójce pomocników, jako gracz atakujący. Pozycja, na której ustawił mnie trener, jest według mnie tą, gdzie daję najwięcej i mogę zrobić jeszcze więcej.

Marzysz o byciu kapitanem?

- Szczerze mówiąc, nie zastanawiałem się nad tym. Myślę o grze, przed sobą mam dwie legendy Romy, Francesco i Daniele. Mam nadzieję stać się kapitanem, ale za wiele lat.

Co pamiętasz ze swojego pierwszego gola? Crotone?

- Gol był emocjonują, którą zawsze noszę wewnątrz. Pamiętam dobrze akcję, dośrodkowanie Francesco, grałem jako środkowy pomocnik u trenera Zemana. Niestety sezon był potem fatalny. Crotone noszę w sercu, wyniosło mnie jako człowieka i gracza. Miałem 19 lat, po raz pierwszy mieszkalem sam, nauczyłem się zarządzać pieniędzmi na czynsz. Crotone dało mi tylko dobre rzeczy, mam nadal przyjaciół, z którymi codziennie rozmawiam.

Jak się gra w zespole, któremu kibicujesz?

- To marzenie każdego dziecka, który mieszka w swoim mieście, tyczy się Rzymu, Mediolanu, Neapolu... Zawsze marzy się grać w drużynie, której się kibicuje, z

graczami, których ogląda się od małego na boisku.

W którym meczu chciałbyś zagrać, a który rozegrać ponownie?

- Chciałbym zagrać piękny finał Ligi Mistrzów. Rozegrać ponownie oczywiście 26 maja.

Jak cię naznaczył 26 maja?

- Naznaczył, naznaczył negatywnie kibiców. Wróciliśmy na swoją ścieżkę, zareagowaliśmy w wielkim stylu przeciwko prognozom, z trenerem, którego nikt nie znał i może nie znaleźliśmy również my.

De Rossi powiedział, że źle przeżyliście porażkę w finale.

- Moją reakcją było rozczarowanie, że nie byliśmy w stanie dać więcej. Nie byłem rozczarowany, że nie zagrałem, ale z powodu wyniku, z tego, jak czuli się kibice.

Kondycja przed meczem z Napoli?

- Wczoraj wróciłem do grupy, czuję nadal lekki dyskomfort, ale do zniesienia.

Co powiesz swoim rówieśnikom, którzy chcą zostać piłkarzami?

- Przede wszystkim zawsze myślałem o tym, aby się bawić. Gdy stało się potem zawodem, najpiękniejszym na świecie, wszystko się zmieniło. Wszystko zaczyna się od rodziny, pokory, wartości, które masz w sobie. Gdybym nie miał takiej rodziny, nie byłbym tutaj, udzielając tego wywiadu.

Sława tobie ciąży?

- Bycie zatrzymywanym jest wspaniałym uczuciem, nie pierwszy raz mnie o to pytają. Zawsze mówię to samo: stanie się problemem, gdy nigdy się nie zatrzymam. Uważam się za szczęściarza. Zatrzymujemy się, podpisując autografy, gdyż być może czekają kilka godzin na tak niewiele. To dla nikogo nie problem.

Pasje?

- Jestem prostym chłopakiem, lubię przebywać w domu z moją dziewczyną, może pójść do kina. Mam dwa hobby: Playstation i bilard.

W jaki sposób nie tracisz głowy? Zostajesz pokorny?

- Myślę o tym wszystkim, co zrobiłem, aby tutaj zająć, o roku, gdy byłem daleko od ludzi, z którymi dzielę i dzieliłem całe moje życie. Pokora jest ważna, myślę o ich poświęceniach, myślę o zabawie. Wykonuję zawód, który chcieliby robić wszyscy.

Jak zakończy się sezon?

- Kontynuujemy swoje, będziemy mieli wielką satysfakcję.

Autor: abruzzo